

● Potencjalnych wyborców prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej PKW wylczyła na 30 milionów. By dać im szansę wrzucenia kartek do urn, utworzyła ponad 25 tysięcy obwodów. 1187 obwodów do głosowania utworzono w szpitalach i domach opieki społecznej, a 180 – w aresztach i zakładach karnych (szansa dla posta Andrzeja Pęczaka!). Polacy przebywający za granicą mogą głosować w 162 komisjach utworzonych w 92 krajach świata.

● – *Prezydentem powinien zostać ten, kto kocha naród, zna Polskę, jest wrażliwy na ludzi i nie dąży do władzy po to, żeby się dorobić* – zamarzyło się prymasowi Polski kard. Józefowi Glempowi, po oddaniu głosu w wyborach prezydenckich. Czyżby oddał nieważny głos?

● 21 proc. ankietowanych przez Instytut Badania Opinii RMF FM nie wybrałoby na prezydenta nałogowego palacza. Poza tym kandydat, zdaniem miążdżącej większości ankietowanych, nie może mieć kryminalnej lub SB-ckiej przeszłości. Co trzeci badany uważa, że nie do zaakceptowania jest uwikłanie w afery i oszustwa (rozumiemy, że pozostałej 66-procentowej populacji to nie przeszkadza). Tylko 4 proc. dopuszcza wybór osoby narodowości innej niż polska. Mało komu przeszkadza wegetarianizm prezydenta.

● „Spisała” się jak zawsze niezawodna Polonia amerykańska. W wyborach może tam brać udział kilkaset tysięcy uprawnionych. Zarejestrowało się całe 6,5 tysiąca. Większość z nich wzięła nawet udział w głosowaniu. Reszta zapewne spożywała bigos, pijąc „zubrówkę” i przeżywając patriotyczne uniesienia przy „Góralu, czy ci nie żal”.

● Tylko troszkę lepiej jest z brytyjskimi polonusami. Przed dwoma lokalami wyborczymi w Londynie ustawiały się kolejki chętnych, mimo, że na listach zarejestrowało się zaledwie ponad 4000 osób. W całej Wielkiej Brytanii mieszka około 300 tys. rodaków, czyli tam również większość wołała puby z ciepłym angielskim piwkiem.

● Jak poinformowała Państwowa Komisja Wyborcza, wybory przebiegły „spokojnie i godnie”, bez żadnych incydentów, chociaż...

● Ponad dwie godziny zamknięty był lokal wyborczy w Orzeszu koło Mikołowa. Przerwę w pracy spowodowało tragiczne wydarzenie. Tuż przed wejściem do pomieszczenia, gdzie odbywało się głosowanie, zmarła nagle 72-letnia kobieta. Państwowa Komisja Wyborcza podjęła decyzję o przedłużeniu czasu głosowania do godz. 21.

● Swoje słuszne niezadowolenie okazało starsze małżeństwo, które nie było w stanie dostać się do lokalu, inteligentnie umieszczonego na pierwszym piętrze Urzędu Gminy w Sieciechowie (pow. lipski). Co prawda członkowie komisji zadeklarowali ofiarne wniesienie na własnych barkach wiekowych wyborców, ale ci zrezygnowali z głosowania. Za wysokie progi na niepełnosprawne nogi.



ODMAWIAM SŁUŻBY

Janusz
Korwin-Mikke

Właśnie – jedyny raz w tych wyborach – nagrałem coś dla TVN. Całe 12 sekund. Szybkim autkiem podjechali: dziennikarz i operator. Nakręcili i pojechali.

Poprzedniego dnia była reżymowa TVP. Mikrobusem zajęło 5 ludzi plus kierowca. Jeden niósł statyw, jeden kamerę, jeden podstawkę... Za to wszystko płacicie Państwo w „abonamencie”, który w całości idzie na reżymową fabrykę kłamstw...

...i będziecie nadal płacić. Bo nie głosowaliście na Platformę Janusza Korwin-Mikkego. Wasz problem. Mnie stać...

Trochę gorzej będzie z Waszym zdrowiem. Właśnie Narodowy Fundusz Zdrowia ogłosił, że szpitale nie mają prawa wydawać zbyt dużo pieniędzy na leczenie emerytów – bo to już tylko zbyt techniczne odpady. Jeśli wydawały – to mają zwrócić!

(Tak nawiasem: ogłosił to specjalnie przed wyborami – po to, byście zagłosowali na „właściwą” partię; ten, co to ogłosił, zostanie po wyborach odpowiednio nagrodzony...)

W rzeczywistości jest praktycznie wszystko jedno, czy „służbą zdrowia” zarządzać będzie centralnie Minister-

stwo Zdrowia, Narodowy Fundusz Zdrowia czy Kasy Chorych. Różnica jest taka, że pierwsze obsadzą ludzie PiS-u, w drugim siedzieli ludzie SLD, a w trzecim mieliby siedzieć ludzie PO. Zmieni się też tabliczki na drzwiach. Jeżeli nie rozumiecie Państwo prostej prawdy:

Gdy lekarz leczy Was prywatnie, to zależy mu, byście żyli możliwie długo – i leczy Was dobrze, byście nie zmienili lekarza. Jeśli **jest to lekarz na etacie, to (podświadomie, oczywiście!) marzy, byście zniknęli mu z oczu i z kolejki** – bo jego pensja od tego nie zależy, a zresztą połowa pieniędzy i tak idzie na tych pasożytów w MZiOs (NFZ, KCh – niepotrzebne skreślić). Jeśli głosowaliście na kogokolwiek poza Platformą Janusza Korwin-Mikkego, to będziecie mieli za swoje. Dobrze Wam tak!

Na pewno „dobrze” – bo przecież sami głosowaliście za tym, by nadal stać w kolejkach i płacić za to miesięcznie 185 złotych – zamiast za mniej więcej 60% tej sumy mieć prywatnego lekarza bez kolejki. Widocznie, Kochani, uwielbiacie stać w kolejkach i przepłacać. No, tak... Prywatnemu byście musieli płacić z portfela – trzeba by wyjąć ze 20 złotych, a to boli... A ONI zabierają Wam 50 – ale bezboleśnie: w podatku ukrytym w chlebie, w masle... Czego oko nie widzi, tego sercu nie żal.

Nie chcecie przejrzeć na oczy? No, to nie... Płaćcie dalej na tę bandę złodziei i darmożądów!

Jak widać z poprzedniej ANGORY, wśród tych z Państwa, którzy buszują po Internecie i z tej racji wiedzą, co się

naprawdę dzieje na świecie, uzyskałem poparcie 47%. A wśród tych, którzy wiedzą o reżymowej TVP czy koncesjonowanych przez reżym stacji... Sami Państwo widziecie...

To pokazuje, kto rządzi Polską: telewizja. I służby specjalne – mające, oczywiście, w telewizjach swoich ludzi... I obce wywiady.

Perfekcja działania służb jest taka, że ręce same składają się do okłasków. Parę dni temu zniemacka objawił się p. Lech Grobelny. (Ten, co to założył „Bezpieczną” Kasę Oszczędności. Miał koncesję – więc musiał być powiązany ze służbami). A teraz się pojawił – i zażądał odszkodowania!!! Prasa trzęsła się: „Bezczelność!”. Ja zastanawiałem się: dlaczego akurat przed wyborami. Na drugi dzień już wiedziałem: p. Grobelny ogłosił, że popiera Janusza Korwin-Mikkego...

I po to tylko to było. Nie wiem, co Mu za to obiecano...

Parsknąłem śmiechem. To naprawdę cwane chłopaki – zasługują na to, by nadal Polską rządzić i móc Państwa okradać. Ja się wycofuję z polityki. To zaiste nie ma sensu.

Pierwszą turę wygrał p. Donald Tusk. To bez znaczenia: drugą wygra p. Kaczyński...

Skąd wiem? Bo p. Tusk poparł „prawa homosiów”.

Na drugi dzień się poprawił – ale już nie ma szans...

A o tym, czy to dobrze – za tydzień.

janusz@korwin-mikke.pl



PO!

No i stało się! Jesteśmy po pierwszej rundzie! Wygrał Donald Tusk. O czym to świadczy? Ano o tym, że lider klasy próżniaczej, Mandaryna polskiej polityki, cieszy się w społeczeństwie większą estymą niż nosiciel wartości chrześcijańskich, a nie heya czy innej francy, WC Kaczka. Jak znamy życie, zajadłe, mściwe Kaczorki nigdy Tuszkowi tego nie wybaczą. Już w najbliższym czasie Donald dozna prawdziwej, chrześcijańskiej miłości. Kaczy duet, jak już kogoś pokocha, to bez opamiętania. Ich miłość, jak się na kogoś uwezmą, nie zna granic ani przedawnienia!

Wybory prezydenckie skupiły na sobie uwagę społeczeństwa. W mediach debaty, pyskówki, połajanki, pretensje oraz co chwila nowe badania opinii publicznej pokazujące, który z kandydatów ma jakie szanse na ten najważniejszy urząd w Polsce. W cieniu tego politycznego show gdzieś nam się rozplynął rząd fachowców imienia Belki Mar-

ka. A on, choć trudno w to uwierzyć, ciągle jest i trwa. Co robi? Tego nie wie nawet NIK! Marek Belka nigdy specjalnie nie przywiązywał się do swojego premierowania. On raczej cały czas kombinował, jak by się odbić z tego fotela na ciepłą, lukratywną posadkę, najlepiej za granicą. A ponieważ jest to człowiek wielce zasłużony dla Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego, to jego zerkanie na popłatną, zagraniczną fuchę jest ze wszech miar uzasadnione. Pan Belka napędził swoimi fachowymi decyzjami kapitałowi spekulacyjnemu dużą kasę, więc teraz słusznie liczy na wdzięczność. Reszta rządu robotę też ma w głębokim poważaniu i tak jak pryncypał rozgląda się, gdzie by tu jak najszybciej dobrze się urządzić. Tak oto namiętnie rekomendowany przez SLD i SdPI rząd fachowców doszczętnie skompromitował się!

O SLD, pomimo wejścia do Sejmu, też niczego dobrego nie da się powiedzieć. Tym razem żyjące jeszcze dziadki z pokolenia ZMP zapewniły im przeszło pięćdziesiąt mandatów, wierząc zapewne, że głosują na lewicę. Ale czy na pewno zagłosowali na lewicę, skoro sam Sojusz do tej pory nie określił, jaką właściwie jest partią? Olejniczak i jego kapciowy odtrąbili sukces (faktyczny, gdyż śmierć polityczna zaglądała już SLD w oczy) i na tym cała odnowa

i przebudowa partii została zakończona. W licznych wypowiedziach dla prasy, radia i telewizji Olejniczak, wzorem swoich wielkich poprzedników (Kwaśniewskiego, Millera i Oleksego), mówi pełnymi, okrągłymi zdaniem, z których zupełnie nic nie wynika. Po jaką cholere w parlamencie partia, która nie wiadomo za kim i za czym się opowie?! Jakie są LPR, Samoobrona czy PSL, każdy wie. Jaki jest Sojusz? Nie ma takiego mądrego, który mógłby na to pytanie sensownie odpowiedzieć. Jest ni-jaki! Olejniczak to pozer, który chętnie rozprawia o swoich dokonaniach z okresu, gdy był ministrem rolnictwa i sprawnie kolczykował trzodę chlewną. Za to o przyszłości SLD mówi mętnie, co chwila zmieniając zdanie. Na nasze kaprawe oko, rośnie nam kolejny wódz przypominający Millera. Na razie jest jeszcze wodzusiem, bo jeszcze nie okrzepł, bo jeszcze nie nabrał tej buty i arogancji, którą naznaczony był kanclerz z Żyrardowa. Ale to tylko kwestia czasu.

SOBCZAK I SZPAK

PS Jak uczy doświadczenie, Olejniczak i jego pretorianie błyskawicznie obrosną w piórka i skupią się wyłącznie na parlamencie. Zostaną szybko gwiazdami mediów i nic im do szczęścia nie będzie potrzebne. A już na pewno jakaś tam partia i jej lewicowa odnowa.